

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
 miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
 kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
 półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bez pośrednio w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnienia bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altonberga (dawnej F. H. Richtera).
 Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla halów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 osatów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro.
 otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep).
 otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Agitacja przeciw Kołu polskiemu.

Lwów d. 12 maja.

Gdy przypadkowo, skutkiem nieobecnosci chwilowej w Izbie znacznej ilości członków Koła polskiego, uchwalono §. 41 ustawy wyborczej w odmiennym brzmieniu od projektu rządowego a mianowicie, iż wybory w nowej piątej kurii mają się odbywać tajnie, kartkami — pierwszy zauważyliśmy, iż Koło polskie nie powinno zbyt często się eksponować w kierunku restytuowania tego paragrafu.

Wypowiadając to zaprzetywanie wszelkich wyjątków ze stanowiska zasadniczego na praktyczne, w nadziei, iż rząd sam, jako projektodawca, z własnej inicjatywy postara się o przywrócenie proponowanego przez siebie brzmienia tego paragrafu a Koło polskie, już i tak dość przez powołanych i niepowołanych atakowane, od dalszych napasów ochronione zostanie.

Tymczasem cel nasz nie został osiągnięty. W Kole polskiem dano zanadto dosadny wyraz słusznemu niezadowoleniu i to co miało się zrobić co najwyżej poufnie, robiono z całym hałasem.

Skutki tej nieprzejrzystej akcji — jeśli w ogóle była jaka akcja, nam wiadomo bowiem tylko o hałasie — dziś już zaczynają się objawiać. Oto przestraszeni agitatorowie radykalni, aby przypadkiem Izba panów istotnie nie restytuowała pierwotnego postanowienia §. 41 i tym sposobem nie pozbawiła ich nader łatwej agitacji przy wyborach, bo polegającej tylko na weśnięciu nieumiejętnemu czytelników w wielokrotną kartki z nazwiskami kandydata — rozpoczęli jawną po wsiach u nas akcję przeciw Kołu polskiemu. Naturalnie na czele tej akcji postawiono wykluczonego członka Koła polskiego, dr. Karola Lewakowskiego.

Organ radykałów *Kurj. Lwów.* publikuje dziś na czele numeru następującą odezwę:

Odezwę do wyborców miast i okręgów włościańskich.

Rada państwa większością głosów uchwaliła, iż przy wyborach do Rady państwa tak z piątej nowej kurii, jak z kurii wiejskiej, t. j. mniejszych posiadłości, a więc i wszystkich miast od tych kurii przydzielonych, prawybory mają się odbywać jawnie i ustnie, zaś same wybory na posła pismem, nie tajnie. Rząd, który jawność wyborów ogłosił był za jedną z zasad tej ustawy przez niego wniesionej, oświadczył w Izbie, iż do tej zmiany wagi żadnej nie przykłada, i zgadza się na nią. Żadne ze stronnictw w Izbie wiedeńskiej reprezentowanych, niepodniosło protestu przeciw tej uchwale Izby, ani też niedomagało się u rządu, aby wywierał wpływ na Izbę, by od tej uchwały odstąpiła, oprócz jednego jedynego Koła galicyjskiego. To Koło zaraz zwołało swoich członków i wielka liczba członków jego stanowczo domagała się by Koło galicyjskie wskutek tej zmiany, odrzuciło w trzecim czytaniu reformę wyborczą. Od takiej uchwały wstrzymał ich tylko obecny na tem posiedzeniu minister Rittner, uważając, iż przyszła Izba jeszcze wolnomijętniejszą ustawę może uchwalić, podczas gdy ta zmiana mogłaby jeszcze być odrzucona przez Izbę panów, poczem domagało się od niego gwarancji, że rząd, będąc wpływał na Izbę panów, abyby te postanowienia Izby niższej odrzuciła, co też minister Rittner przyrzekł.

Niegodne te usiłowania kłiki, która krajem rządzi, abyby tę jedną zdrową część nowej ustawy zmienić i pozbawić ustawę wyborczą wszelkiej dla miast i gmin wiejskich wartości, powinniśmy zwalczać wszelkimi siłami. Izba panów już obrażając nad tą ustawą, za kilka dni może zapisać uchwałę, która nową ustawę wyobczy zwróci zmienioną do Izby niższej i wywoła tam burzę, jakiej dotąd parlament wiedeński nie był jeszcze widokiem; w kraju zaś naszym może wywołać najniebezpieczniejsze rozdzielenie pośród tych rzesz, których prawa dotąd były deplane w sposób niesłychany. Obowiązkiem każdego mieszczanina i chłopca jest zapobiedz tym kłeskom i bronić tych okruszyn wolności, jakie nam uchwalona w Izbie niższej reforma wyborcza zabezpiecza. Wzywamy przeto wyborców po miastach i siolach, abybyś tysiącami podpisów pokryli i wysłali bezwzględnie do Izby panów krótkie, węzłowe petycje o zachowanie §. 41 uchwalonego przez Izbę poselską w osnowie niezmienną, tajność bowiem głosowania na posłów daje jedną ręką swobodę głosowania i załatwianie wyborów od przesładowania, na jakie zwłaszcza w Galicji bywają narażeni. Lwów 10 maja 1896. *Dr. Lewakowski Karol*, przewodniczący stronnictwa ludowego. *Jakób Boyko*, *Rewakowicz Henryk* (zastępcę przewodniczącego). *Jan Stapiński*, sekretarz.

Nie można wprawdzie przypuszczać ani, ażeby petycja tego rodzaju pokryta została istotnie znaczniejszą liczbą podpisów, ani ażeby mogła choćby w najdrobniejszej części wpłynąć na postanowienie Izby panów — ale faktem niezbyt jest, iż po wsiach wszczęta zostaje jedna z dalszych akcji antinarodowych.

Ogłoszenie tej odezwę stronnictwa ludowego powinno nie tylko spotęgować znaczenie i doniosłość opublikowanego właśnie komunikatu z onegdajszych obrad sejmowego klubu rolniczego, — ale i zmusić wprost wszystkie narodowe żywioły do rzeczywistego zabrania się do jak najenergiczniejszej pracy przeciw wytypieniu szerzonych dziś radykalnych, antinarodowych prądów.

Minęła już pora wyczekiwania a nawet i narad, — dziś ostatnia już chwila do działania.

Kłopoty angielskie w południowej Afryce.

Lwów, dnia 12. maja.

Od najazdu Jamesona na Transvaal, a zwłaszcza ostatnimi czasy, od ogłoszenia przez prezydenta Transvaalu tajnych telegramów, odnoszących się do tego najazdu a przejętych po pogromie najazdu, dzienniki, stronnictwa i parlament angielski gorączkowo się zajmują sprawą południowo-afrykańską. Gdyby się najazd był udał, niezawodnie cała „nocziwa Anglia” byłaby przylaskała i z jego owoców skorzystała. Gabinet Salisburego ochłonął mimo pogromu Jamesona sprowadził wodę na młyn angielski, stając jakoby w obronie nildanderów (przybywów z Transvaalu), pomiędzy którymi aoli nie sami tylko Angliowie się znajdują. Ale ogłoszenie owych telegramów, przez prezydenta Krügera zrażenie ukrzyżowanych do stosownej pory, czyżniło wręcz niemożliwymi dalsze układy co do nildanderów między Anglią a Transvaalem, prowadzonych przez ang. ministra kolonii Chamberlaina z prezydentem Transvaalu Krügerem. Zanoszą się co do południowej Afryki na przesilenie, z którego gabinetowi Salisburego same tylko kłeski moralne i polityczne zagrażają.

Po jednej stronie stoi rząd Transvaalu, mający słuszne prawo za sobą, iż wzorowem umiarkowaniem występującym wobec wrogów niezawisłości kraju Z Transvaalem sprzymierzył się obecnie druga, sąsiadująca z nim na południu republika boerska Oranje, i sympatyzują z nimi wszyscy Boerzy, mieszkający poza oboma republikami w Kaplandzie, Natalu i na terytorium Chartered Company, ogółem w całej Afryce południowej. Ze nie tylko republiki boerskie, ale wszyscy Boerowie każdej chwili są gotowi do wojny, to rzecz wiadoma, i dobitny tego dowód złożyli podczas najazdu Jamesona, kiedy to nie tylko stanęli w pogotowiu, ale nawet w spryście przebiegli przeciwników, gdyż doskonale byli powiadomieni o napadzie, który Jameson i jego mentorzy jako niespodzankę gotowali. Ale iżby się Boerzy obecnie w szczególny sposób uzbrajali i od stóp do głowy uzbrojeni stali, jak prasa angielska przedstawia, twierdzić to mogą chyba zgola nieobojętnymi ze stosunkami południowo-afrykańskimi, albo pragnącymi uzyskać pretekst do pomnożenia wojennych sił angielskich w Afryce południowej.

Rzecz szczególna, jak literatura i prasa angielska umiała przez cały wiek wszelkie niepowodzenia angielskiej polityki południowo-afrykańskiej zwać na „ordynaryjne, rogaty” i pod względem ekonomicznym na nie niezadowolonych Boerów; świat temu wierzył, bo też kogo prócz Anglików i może Holendrów, rodzonego braci Boerów, obchodzili Boerzy? Tymczasem prezydent Krüger i rząd transwaalski okazali światu, zaalarmowanemu bitwą pod Krügersdorpem, roztropem traktowaniem sprawy Jamesona, że w Transvaalu rządzą sprawiedliwość i ludzkość. A nadto okazał Krüger światu swoją otwartą politykę i prostym rozumem, że dorobił krętać do finansistów angielskich.

A dalej rzecz dziwna, że Anglia raz po raz próbuje nastraszyć Boerów, pomimo iż aż nazbyt się przekonała, że u Milczków, jakimi się Boerzy nazywają, żadnego nie wywrą skutku żadne frazesy papkinowskie i że ani generałowie ani żołnierze angielscy nie podolają Boerom gromadnie zebranym. W razie kampanii Anglii przeciw Transvaalowi natychmiast przyjdzie temuż w pomoc republika Oranje, a mieszkający w posiadłościach angielskich Boerzy choćby nie podnieśli rokосу i na biernym oporze poprzestali, jużby tem paraliżowali akcję armii angielskiej. Wszyscy zdolni pod broń młodzi — a jak w Afryce południowej, wszyscy od 14 lat wieku — pospieszyli pod sztandary Transvaalu. Rynsztunku i uzbrojenia wcale nie potrzeba, bo każdy przyprowadzi z sobą konia i przyniesie karabin i sto nabożów w ładownicy. Nie ma też kłopotu z prowiantem, Boer bowiem walczyłby w całej Afryce południowej jak w swojej ojczyźnie, której źródła sustentacyjne zna dokładnie i oswojony jest z okropieństwami kamiennych pustyni jałowych i bezwodnych, z ich upałami i zimnami.

Całkiem inna rzecz z armią angielską, z najemnych żołdaków złożoną, do klimatu i braku możliwości zaspokojenia pragnienia nienawykłą. Długo pożyteczniejszym wojskiem w tamtych stronach są owi woluntaryści kaplandzcy, ale są to właśnie sami komisarze miejscy, którzy dopiero co z Anglii przybyli i ani kraju ani ludzi nie znają, albo też są to farmerzy, zajmujący się na małych futurach hodowlą owiec lub uprawą zboża, więc też ani co do swojej konstytucji fizycznej ani co do zdolności bojowej nie mogą iść w porównanie z Boerami.

Boer urodzony w polu, wśród bied i niebezpieczeństw fizycznych, rósł na koniu i ze strzelbą w rękę; oko jego bystre, żyły i nerwy jak stal i bije się w świętej wojnie za wolność swego narodu, za wolność, którą ojcowie jego przez dwa wielkie wymusił na Hotentotach, Kafrach i dzikich zwierzętach pustyni i której do ostatniej kropli krwi bronił gotowi także przeciw takzwanemu opiekunowi angielskiemu. Liczbę Boerów, którzy we 24 godzin stanęliby pod sztandarami Transvaalu, oceniają na 20,000, ale niezawodnie znajdzie się ich dwa i trzy razy więcej, gdyby sprawie ich niebezpieczeństwo istotnie zagrażało. Tych zaś 20,000 Boerów znaczny tyle co dwakroć liczniejsza armia angielska, każdy bowiem z osobna Boer jest ruchliwy i posiada pogląd, jaki w zwykłych do tłumnego występowania wojskach chyba tylko oficer posiada.

Powstanie Matabelów podobno już stłumione; rozgromieni schronili się w góry. Ma więc Chamberlain z tej strony wolne ręce i jeżeli dalej posyłać będzie wojska do Afryki, to chyba młodzi zmuszą Boerów, aby „dobre rady Anglii i przyjmowali”. Krüger jednak czuwa i ani w pole się wywieść nie da, ani gorączką się nie uniesie.

— Co znaczą wasze kokardy? —
 — Znaczą oświecone naszyby swobod —
 — Do czego te swobody dążą? —
 — Do zbawienia ludów.
 — Czy wiesz, z kim mówisz? —
 — Z Jego cesarską Mością w księciem Konstantynem.

— Czy przestaliście kochać mnie i Rosyan? —
 — Do narodu rosyjskiego żadnej nie czujemy zemsty a Wasza cesarszczyńska Mość choć nas kochać, u nas pozostać, a w ten moment zaniesiemy go na rękach do stolicy.

— Czy pragniecie się z nami kiedy widzieć? —
 — Zawsze, byle w dobrej sprawie.
 — Bądź zdrow.
 — Życzę szczęścia Waszej ces. Mości. Lecz niech mi wolno będzie zapytać, czy W. ces. Mość nie raczy nam oddać generała Rożniewskiego, który ma się tu znajdować?

— Dlaczego to żądasz? —
 — Bo głowa jego do nas należy.

Wielki książę roześmiał się — jak zapewnia nas autor nadesłanego z Lublina artykułu — i ruszył w dalszą drogę.

Ożywały się również stereotypowe do tej pory wzianki teatralne, głoszące z reguły o ilości wywoływanych poszczególnych aktorów po każdym akcie. Zarówno Teatr Wielki jak Rozmaitości stały się widowiskiem patryotycznych demonstracji. W dniu piątym grudnia przedstawiano od dawna nie granych „Krakowiaków” przy natłoczonym po brzożdy andytoryum, okaskującym z zapalem patryotyczne pieśni wodewilu. Entuzjazm widzów doszedł do kulminacyjnego punktu, gdy w końcuwie sennie sztuki pojawił się Dmowski, od lat pięciu niewystę-

pujący publicznie i z odpowiednią śpiewką wreczył pałasz Mięchodmuchowi. Następnie deklamował tragiczną Piasecki wiersz Dmuchowskiego p. t. „Cześć młodzieży polskiej, otoczony chorągiewami przedstawiającymi ziemię dawną Polski. Po przedstawieniu parter zamieniał się w salę balową, na której tańczono mazurą i krakowiaki a publiczność w tryumfie obnosiła o czelnika podchorążych Wysockiego. I podczas przedstawień francuskich, dawanych w Teatrze Wielkim, nie brakło patryotycznych demonstracji na temat łączności Francji z Polską. W repertuarze sceny warszawskiej obok utworów patryotycznej i okolicznościowej treści pojawiły się też niegrane do tej pory dzieła Szylera: „Wilhelm Tell i Fiesko” a znając wrażliwość Warszawian łatwo domyśleć się możemy, jaki efekt wywierały w owej dobie.

Nawet prozaiczny dział ogłoszeń kuryerkowych nie pozostał wolny od wpływu rewolucyjnego i od czasu do czasu pojawiały się w tej rubryce odezwę, wzywające ziomków do składki na rzecz ubogiego podchorążego, który mianowany oficerem nie posiada dostatecznych funduszy na wykwipowanie. Nie możemy ani na chwilę powątpiewać o świetnym rezultacie odezw tego rodzaju.

W dniu pierwszym stycznia 1891 roku zasyła redakcyja *Kuryera* swym czytelnikom życzenie, „aby w roku dzisiejszym zaczął się tylko szczęśliwy i pomyślny nowy rok odradzając się ojczyznę ogłaszane były i aby zostały ziszczone nadzieje prawych Polaków.”

Od początku lutego stała rubryka w *Kuryerze* tworząc doniesienia o postępie działań wojennych. W dniu 7. lutego pojawia się pierwsza wiadomość o przebiegu Rosyan przez Bag, poczem następują opisy starć pod Kałuszynem, Stożkiem, Dobrem, o krwawej batalii pod Grochowem, publikowane też niekiedy w osobnych dodatkach.

Nie podobna oprzeć się wzruszeniu, czytając na czele *Kuryera* z dnia 31. marca ustęp następujący:

„W tej chwili, w której dajemy rękopis *Kuryera* pod prasę, to jest o godzinie wpół do siódmej rano, słychać wystrzały, pomańające się oraz bardziej za Pragę. Boże sprawiedliwy! Boże, opiekunie pokładających w Tobie nadzieję, wspieraj prawowitych synów Polski, błogosław narodowi od dawna ciemiężonemu, a Twojej wzywającemu sprawiedliwości!”

W tym samym numerze, na końcu czwartej strony widnieje krótki cennik a tyle wymowna notatka:

„O godzinie 11. przed południem zwycięstwo. Nasi awansują za Miłosną. Dwie chorągwie, cały pułk, kilka armat zdobytych już nasz prowadzą. Dowodzi wódz naczelnym Skrzynecki...”

Mowa tu o bitwie pod Wielkim Dębem.

Pod wrażeniem pomyślnych starć dla naszego oręża, przypomniał się też czytelnikom *Kuryera* pierwszy tego pisma redaktor i wydawca Bruno Kiński. W wierszu ogłoszonym w d. 19 kwietnia p. t. „Nowe zwycięstwa, nowe pomyślności Polaków”, czytano ustęp następujący:

Cieszyć się oświecone i wolne narody, Codziennie zyskuje wieńce chorągiew swobody, Wyszły na niej słowa zalewów wyzajta, Dżę despotą, niewolnik z radością je chwyci, Chętnego jeńca tryumf polskiej sprawy chwyta I z dumą pod sztandary wywabienia spiesz!

W liczbie dodatków nadzwyczajnych, ogłaszanych od czasu do czasu, znajdujemy też „Anegdotaly prawdziwe o Rożniewskim”, a wogóle wszystkie nadzieje i budzące się następnie wątpliwości w powódzenie sprawy narodowej znajdują wyraz na kartach *Kuryera*.

Ostatnim żywym na obchodzącym numerem jest egzemplarz *Kuryera* z d. 9 września 1891, donoszący o kapitulacji Warszawy i o wejściu do stolicy wojsk rosyjskich. W dniu tym *Kuryer* wyszedł w objętości tylko jednej kolumny — z powodu zepsucia się prasy drukarskiej...

Stanisław Schnir-Peptowski.

KORRESPONDENCJE.

Rzym d. 9. maja.

(Włoska prasa.)

Przed kilku dniami wykształcone warstwy całych Włoch ciekawie śledziły przebieg drugiego kongresu włoskiej prasy zwłaszcza codziennej, zwołanego do Rzymu. Rzymska „Associazione della stampa” była centrem, około którego zebrała się wszystka, brała piszącą z całej boskiej Italii. Na czele tego stowarzyszenia stanął przed paru miesiącami człowiek, zażywający wysokiego szacunku, rządowy radca Bonfadini, dzięki też tym okolicznościom obrady toczyły się prawie wyłącznie na gruncie rzeczowym i daly rezultat zadowalający.

Dla obcego i dla Włocha był ten kongres nową sposobnością przekonań się, jak ważną i wpływową rolę w życiu publicznym włoskiego społeczeństwa odgrywa dziennikarstwo. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj potęga prasy jest wielką w każdym wyzłizowanym kraju, z drugiej jednak strony w niewielu tylko krajach jest ta potęga tak niezmierznie nie krąpowana, a przeto tak samowolna i nieobliczalna jak na półwyspie apenińskim. Gdzie indziej taki lub owaki dziennik polityczny jest przedewszystkiem organem stronnictwa, które go patronuje, a wpływ, jaki on wywiera na czytelnika, jest zarazem wpływem stronnictwa. Wpływ ten jest przeto ściśle określonym i w karby pewne ujętym. We Włoszech są dzienniki po większej części czyste prywatne przedsiębiorstwa, od niczego innego niezawisłe jak tylko od żyłców, upodobań i niechęci tego, kto dzierży klucz od kasy wydawnictwa.

W innych krajach mają gazety po większej części odgraniczone ściśle koło abonamentów, z którego poglądami i życzeniami redakcyja bardzo troskliwie liczyć się musi. We Włoszech natomiast nie przedpłata ale sprzedaż poszczególnych numerów dziennika po 4 centymy za sztukę jest podstawą bytu danego pisma. Wskutek tego, aby uzyskać pokup, chwytają się muszą redakcyje najrozmaitszych środków, aby tylko choćby pozorem szlachetności obudzić ciekawość czytelników, ten zaś, kto kupuje numer gazety, staje się łupem owej sensacyjnej wiadomości, jaką redakcyja podobło się dziś obmyśleć dla niego.

Dziennik włoski jest też w całym tego słowa znaczeniu pismem na dzień jeden, dziennikiem, giornale. Nie służy on niczem jak tylko sprawom

Z CHWILI.

XVIII.

We Lwowie dnia 12 maja.

(Książka jubileuszowa *Kuryera warszawskiego*.)

Kuryer Warszawski nie jest wprawdzie najstarszym, lecz bezspornie największym z istniejących pism polskich, nawet poza granicami syrenie go grodu cieszy się popularnością. Pod względem wieku wyprzedziły go i *Gazeta Warszawska*, licząca obecnie setny dwudziesty trzeci rok istnienia i wychodząca w naszym mieście od r. 1801 *Gazeta Lwowska*. Dotychczas jednak żadne z wydawnictw polskich nie uczciło pamiętnych w swej egzystencji dat jubileuszową publikacją i także pod tym względem popularny *Kuryer* pierwszy, wielce zachęcającej do próby. Leżąca przed nami „Książka jubileuszowa” formatu wielkiej ósemki, liczy 46 arkuszy tekstu, ozdobionych 247 ilustracjami i obejmuje jak najdokładniejszą kronikę istnienia tego pisma, jego powstania i rozwoju, wraz z szczegółową charakterystyką osobistości, wpływających na losy *Kuryera* bądźto w charakterze wydawców i redaktorów naczelnych bądź też bardziej zasłużonych współpracowników. W rzedzie tych ostatnich nie zapomniano też o skromnej na pozór a tyle ważnej w robcie redakcyjnej postaci metrapada a i personal administracyjny doczekał się odpowiedniej wzmianki w tej publikacji pamiętkowej.

Całość książki rozpada się na trzy główne działy, z których pierwszy kreśli nam najważniejszą część dziejów pisma, opowiadając jego koleje począwszy od chwili powstania (w roku 1821), tudzież jasne i ciemne chwile *Kuryera*, redagowanego kolejno przez Kińskiego, Dmowskiego, Vidala, Kucza, Zaborskiego, Odyńca, Stanisława Bogusławskiego i Wacława Szymanowskiego, by w krótkich słowach streścić dzieje wydawnictwa w chwili

bieżącej. Dla współpracowników a po części też dla czytelników obznajomionych dokładnie z techniką dziennikarską, wiele cennych dat i miarodajnych wskazówek zawiera też dział drugi, zatytułowany trafnie „Autobiografia *Kuryera*”. Podczas gdy umieszczony w dziale trzecim skrócony artykułów drukowanych w tem piśmie a podpisanych przez autorów, posiada niepospolitą, bibliograficzną wartość, stanowiąc niemałe ułatwienie dla poszukujących poszczególnych artykułów, czy też rozpraw literackich, zamieszczonych przed laty w szpaltach *Kuryera*.

Całość publikacji sprawia na nas wrażenie pamiętnika, skróconego przedewszystkiem *pro foro interno*, i dlatego być może, autorowie książki jubileuszowej więcej uwagi zwracali na szczegóły objętne poniekąd dla przeciętnej publiczności a nie starali się roztoczyć przed oczyma czytelnika ogólnego obrazu publicystyki warszawskiej, by na tem tle zaznaczyć działalność, stopniowo wzrastał i sposób oddziaływania *Kuryera* na otaczającą go społeczność. A wpływ ten *Kuryer* wywiera mimo trudnych warunków moralnych, w jakich istnieje, nie tylko szybka, wszechstronna i dokładna informacja w sprawach miejscowych i zamiejscowych, ale nadto prawdziwie obywatelską tendencją, przestrzegającą, o ile możliwości, zasadę swych założeń: Każdemu pomagamy, nie szkodzić nikomu... Jeżeli nadto nadmienimy, że i pod względem literackim stara się *Kuryer* odpowiedzieć najsurowszym wymaganiom, to nie zdziwimy się wcale wzrostem pisma, które z ułotnego, brukowego świstka, liczącego zaledwo dwie stroniczki tekstu i odbijanego na ręcznej, starej prasie, przeobraziło się w publikację, nieustępującą pod technicznym względem dziennikom zamiejscowym. Ze nie dorównuje im pod względem politycznym, zmuszony do rejestrowania faktów spełnionych, to nie jest winą wydawców i redaktorów, ale owych smutnych warunków, o których poprzednio wspomniano a które wszyscy rozumiemy...

A jednak był czas krótki, bo rok nie spełnia trwający, *Kuryer Warszawski* pismem w całym tego pojęcia znaczeniu politycznym, gdy szpalaty jego zdobyły sobie poważną dziejową dokument, który i dziś nie może być pominięty przez badacza oświeconej doby historycznej. Nie znajdujemy o tej dobie niestety i znaleźć nie możemy najbliższej wzmianki na kartach książki jubileuszowej. Naszym więc obowiązkiem będzie przypomnienie tej przemilczanej a tyle wymownej epoki w dziejach *Kuryera*. Czyż potrzebujemy jeszcze dodawać, że mamy na myśli dobę listopadowej rewolucji?

W dniu trzydziestym listopada *Kuryer* nie wyszedł wcale. Natomiast nr. 322 tegoż pisma, noszący datę d. 1. grudnia, poświęcony jest niemal wyłącznie opisowi wypadków rewolucyjnych. Oto co czytamy na czele numeru: „Onegdajszy dzień stanowił dla pamiętającą epokę w dziejach Polski, w nim w Warszawie rozpoczęto ważną rewolucję...” Dalej następują: „Ważna kronika zdarzeń tej pamiętnej nocy, odezw Rady administracyjnej, wydanej w imieniu Mikołaja I. cesarza rosyjskiego i króla Polskiego, doniesienia, iż Chłopiaki objął dowództwo armii, Lubieński komendę gwardii, Węgrzecki prezydenturę miasta, pogłoskę o wybuchu rewolucji w Poznaniu, wreszcie odezwę do mieszkańców stolicy. Od tej chwili każdy numer *Kuryera* świeże przynosi wiadomości o postępie i rozwoju działań rewolucyjnych. Znajdujemy w nim i odezwę Rządu Tymczasowego i rozporządzenia dyktatora, rozkazy dziennie dla wojska, relacje z posiedzeń sejmowych, wreszcie coraz to liczniejsze artykuły nadesłane z miasta i z prowincji, malujące nader żywo współczesne usposobienie umysłów. W dniu 14. grudnia jako osobny dodatek do *Kuryera* pojawiła się „Wiadomość o Tajemnym Towarzystwie”, zawierająca też opis działań wojennych szkoły podchorążych piechoty w nocy, przezwanej słusnie belwederską, pióra Piotra Wysockiego. Opis ten posiada wagę dokumentu najbardziej autentycznego. Nie brak też w szpaltach *Kuryera* wiadomości o

dnia jednego. Nie ma on najmniejszej pretensji, aby to, co w nim dziś wydrukowano, było choćby tylko po paru godzinach jeszcze warte uwagi i czytania. Największą wagę kładzie na szybkość sprawozdawczą, to też telegramów jest we włoskich dziennikach tyle i tak obszernych, że pod tym względem niejedna gazeta włoska o wcale niewielkiem znaczeniu przewyższa zagraniczne dzienniki, uchodzące za najpoważniejsze. Z prowincji nadchodzą drogą telegraficzną nawet najbardziej wiadomości np. o smutnym losie tego lub owego dzielnego obywatela, albo też o odwadze stróża bezpieczeństwa, który w małej miejscinie zdobył się na zatrzymanie spłoszonego konia. Sprawozdania znow, które mi witało nowego podprefekta, są jak najszczegółowsze, a niemniej dokładne zawiadania korespondent telegraficzny, jaką przy tej okazji toalete miała pani podprefekta, a jaką pani syndyka, która czyniła honory domu. Redakcyje przyjmują jak najlaskawiej te powódki telegramów, bo wiedzą, że tym sposobem najłatwiej skaptować czytelników. A cóż powiedzieć o rozmiarach telegramów wysyłanych ze stolicy do dzienników prowincjonalnych! Nikt opisom nie uwiery, kto sam się nie przekonał. Medyański *Secolo* kazał sobie nawet w pierwszy dzień Wielkiejnocy telegrafować, że z powodu święta w polityce „cisza” i dlatego o niczem nowem donieść nie można.

Niemniej przeto skutek takiego postępowania jest ten, że dzienniki mają o politycznych wypadkach tak szybkie informacje, jak w nie każdym innym kraju. Telegramy podają nawet dokładnie godzinę i minutę, tak, że czytelnik może np. przebieg posiedzenia Izby śledzić jak najdokładniej z zegarkiem w ręku, a tak samo podczas przesilenia gabinetowego wiedzieć, który minister, który wybitny statysta i z kim po kolei rozmawiał, w którym miejscu i w jakiej porze. Tak samo szczegółowe i częste depesze dochodzą do miast prowincjonalnych o zdarzeniach na dworze, o uroczystościach i ceremoniach. Tak np. w czasie podróży cesarza Wilhelma z rozmaitych punktów na wybrzeżu włoskiem nie telegrafowano nie więcej jak tylko, że jacht Hohenzollern widziano na widnokręgu, a znowu z podróży lądem, że pociąg dworski zgodnie z planem przejechał przez Udine. Ze jakich pociąg nie spóźnił się, to we Włoszech rzeczywiście rzadka rzecz, ale ostatecznie wiadomości o tem w politycznej gazecie wyglądałyby w innym kraju na kpiny z czytelnika.

Im większa tedy rolę grają telegramy, tem niżej spada znaczenie korespondencji, do których dzienniki zagraniczne, a zwłaszcza niemieckie wielką przykładają wagę. Informacyj listowna nie dostarcza się do tonu dzienników włoskich. Przychodzą one najprzód zapóźno, bo dopiero wtedy, gdy już jedynoludni ciekawość czytelnika zajęły inne zdarzenia, a powtórzyć się za długie, aby żadną nowością a niedocierpły czytelnik miał ochotę je studiować. W wypadkach takich, gdy publiczność czytająca żąda naprawę dokładnej informacji, redakcyje nie szczędzą żadnych kosztów na jak najdłuższe telegramy, ani fantazyi, aby z depeszy o lakonicznym stylu za pomocą kwiecistych zwrotów i szumnych frazesów uczynić wiadomość nader ważną i niemal o losach kraju decydującą.

Na jeszcze mniejszy interes niż listowne korespondencje mogą naturalnie liczyć dłuższe rozmowy artykuły o jakiejś choćby bieżącej kwestii. W Niemczech n. p. artykuły wstępne są niemal rozdzielami jakieś strasznie uroznej księgi o polityce, we Włoszech, takie rzeczy czyta się tylko albo w specjalnych pismach, albo w miesiecznikach. Włoskie artykuły wstępne, bez których naturalnie i włoski dziennik obył się nie może, są krótkie, dobitne, zazwyczaj bardzo ostre i zwykle kogoś atakujące lub stojące w czyjejś obronie. Prawie nigdy nie rozbiiera w nich autor ze spokojem sytuacji, nie rozważa jej stron dodatnich i ujemnych, bo każdy włoski dziennik walczy bezustannie albo ze zdeklarowanym wrogiem albo przynajmniej o byt własny.

Część dziennika, obejmująca sprawy, nie dotyczące polityki, tymi samymi odznacza się cechami. I tu podziwiać należy szybkość i dokładność informacji o miejscowych wypadkach. Dział reporterski jest do najwyższego stopnia rozwinięty, ale też nie można żądać od tych artykułków niczego więcej po natę, co reporter dać może. Krytyka przedstawień teatralnych i dzieł muzycznych nie wznosi się nigdy do wyżyn samodzielnego sądu. Obliczona jest tylko na to, aby czytelnikowi dostarczyć kilku powierzchownych cech danego wypadku, to też jest tak szablona, że n. p. do krytyki pochwalnej należy dodać „teatr był zapalającym”, albo „oklaskiwano sztukę frenetycznie”, choć ani jednego ani drugiego w rzeczywistości nie było.

A z treścią w zgodzie jest też zewnętrzna postać dziennika. Nie obejmuje on nigdy więcej niż cztery strony i drukuje się z możliwie największą szybkością. Z oddaniem go pod drukarskie prasy tak długo redakcja czeka, jak tylko to uczyni się da, aby jeszcze i ostatnie telegramy w nim umieścić.

W Rzymie wychodzą wszystkie dzienniki tylko raz na dzień, a rzekoma *seconda edizione* to tylko pozór. Każdy natomiast wychodzi o innej godzinie, tak, że kupując wszystkie po kolei, czytelnik może mieć przez cały dzień świeże informacje. Jeżeli kupiony o drugiej w południe dziennik nie

zawiera żadnej nowszej wiadomości od tego, który wyszedł o godzinie 12, wówczas nie nie wart. Dlatego to dla popularności dziennika jest rzeczą największej wagi tak szybkie mied informacje, aby się nie dać ubie konkurentowi, który za dwie godziny wyjdzie. Ledwie wyjdzie mokry jeszcze numer z pod prasy, chwytają pliki jego cała paczka łobuzów i dziłkim wrzaskiem przebiega ulice, wykrzykując tytuł dziennika. W dniach ważniejszych wypadków dodaje do tego suchego tytułu fantazja kolportera reklamowe upiększenia w rodzaju takich np.: *dymisja gabinetu Crispiego!* *klęska naszych pod Adm!* itd. Czasem trafiają się przytem niewinne oszustwa, ktoś np. kupuje dziennik, zainteresowany wolaniem kolportera o dymisji gabinetu. Coprędzej wyczytają się w ostatnie wiadomości i przekonują się, iż o dymisji jest mowa w gazecie, ale tylko tyle, iż pogłoska o niej nie sprawdziła się.

Ze wszystkiego tego widać, iż zawód redaktora dziennika włoskiego, zwanego tutaj „*direttore*”, nie wymaga zbyt wielkich zdolności umysłowych, ale za to ogromnie wiele przytomności umysłu, skrzętności, pilności, nerwowego ruchu i niemal nerwowej gorączki. Praca jego podobna jest do pracy konia wyścigowego, któryby codzień do mety biegał, a o tyle jest jego egzystencja gorsza, że nie ma zapewnionej egzystencji. Dzienniki są przywatemni kupieckimi przedsiębiorstwami, a nad redaktorem codzień wisi groźba, iż właściciel odstąpi przedsiębiorstwo komu innemu, albo też wypadki tak się złożą, że będzie musiał zmienić zapatrywania polityczne lub opuścić redakcyję. Cokolwiek bądź uczyń, czy werny przekonaniom porzuci redakcyję, czyli też zastępuje swoje do poglądów nowego właściciela, czeka go olbrzymia praca. Dawniejsze stosunki, dawne źródła wiadomości, dawni ludzie są mu teraz bezpożyteczni — trzeba szukać nowych za jakąbądź cenę.

Dla czytelnika są takie stosunki jednoznaczne z zupełną niepewnością co do charakteru i tendencji gazety. *Capitale* była długie lata organem radykalnym i obyspywała wszystkich polityków włoskich, a zwłaszcza już Crispiego najobelżywszymi epitetami, w r. 1894 przeszła nagle na stronę Crispiego i pierunowała, na tych o „bez-karnie odważają się ciskać błotem na siwe włosy czcigodnego patrioty”. A redaktor jej wcale się nie zmienił, pozostał ten sam nadal. Tak *Corriere di Napoli* do minionego lata stał po stronie Crispiego, póki nagle pod wpływem Cavalotiego nie stał się opozycyjnym.

Tak dalej *Opinione* wierna sojusznika Crispiego aż do ostatnich chwil jego gabinetu, za Rudiniego stanęła po stronie nowego gabinetu. W takich warunkach działalność prasy i wpływ jej olbrzymi dlatego, bo lud cały czyta olbrzymie ilości dzienników, nie może być łagodzącym i równającym sprzeczności, lecz przeciwnie powoduje zamieszanie w stosunkach i obieg w zapatrywaniach. Oplakany ten skutek byłby jeszcze gorszym, gdyby publiczność czytająca dzienniki nie przyzywała się już do tego, że do zdania gazety nie trzeba przykładła zbytnej wagi, a uważać ją raczej za źródło najrozmaitszego rodzaju wiadomości.

Poważniejsze i trwalsze znaczenie mogłaby prasa włoska tylko wówczas osiągnąć, gdyby dzienniki weszły w stały związek ze stronniactwami, ale od tego potrzebowały, aby owe stronnictwa same się wzpór skonsolidowały na podstawie przekonań i zasad, a nie interesu osobistego, czy też interesu kliku. Niestety, do tego zdaje się daleko w klasycznej ziemi włoskiej.

Z Izby sądowej.

Stryl d. 11 maja.
(Lichwiarze).

Dziś rozpoczęła się tutaj rozprawa sądowna przeciw Mojżesowi Sternberg, słynnemu lichwiarzowi o zbrodnie oszustwa, sprzeniewierzenia i występek lichwy.

Od dwu lat Sternberg uwodził sąd i prokuraturę państwa nie stając do rozprawy w Samborze. W styczniu br. zjechał tutaj trybunał sambojski dla przeprowadzenia tej rozprawy ale ją odroczone, bo obwiniony zachorował; obecnie zdaje się bez przeszkody stanąć się zadość sprawiedliwości. Ponieważ w budynku tegoż sądu nie ma odpowiedniej sali, a nowy gmach sądu obwodowego jeszcze nie ukończony, więc urządzone prowizoryczną salę rozpraw w budynku tut. magistratu.

Trybunał składa się z rady sądu Głównego, który przewodniczy rozprawie, zaś asystują rady sądu krajowego Hanik, Karanowicz i Kerberan. Oskarża prokurator państwa Warywoda.

Protokolant młodszy, sędzia Kulczycki o godz. 9 wywołuje sprawę i odczytuje sześciokartkowe oskarżenie prokuratury państwa, z którego dowiadujemy się, że M. Sternberg pożyczając okolicznym włościanom na 120% i wyżej bardzo drobne, bo kilkuguldenowe kwoty, w 159 wypadkach dopuścił się lichwy, a wyłudzone w zastaw znacznej wartości rzeczy, koźuchy, płótnianki, sieraki itd. mimo uszczenia pożyczki zwrócić się ze wzbiana sprzedawszy je, tak, że lekkomyślni dłużnicy znaczne ponieśli szkody.

Do rozprawy, która potrwa 3 do 4 dni wezwano licznych świadków, którzy nie mogą się pomieścić w przeznaczonej dla nich izbie, mimo deszczu i zimna zalegają na kurytarzach i snują się po ulicy. Są to przeważnie biedni włościanie o mizernych, wychudłych twarzach i zapadniętych policzkach.

Rozprawa rozpoczęła się przy ogromnym natłoku publiczności, szczególnie współwznowy oskarżonego, urzędnicy sądu i adwokaci tutajsi napełniają po brzegi bardzo obszerną i piękną salę rady magistratu.

Oskarżony Sternberg nie stanął. Przewodniczący konstatuje, że wezwanie należyćmu doręczone, następnie odczytano liczne protokoły spisane z lekarzami, z których wynika, że Sternberg chory jest „na starość” bo ma blisko 70 lat, ale zresztą zdrow i przed sądem jawi się młody. Na wniosek prokuratora uchwała trybunał przeprowadzić rozprawę w nieobecności oskarżonego, przy odczytaniu zeznań ze śledztwa, ponieważ oskarżony nie stanął, nieobecności nie usprawiedliwił, i pełnomocnika nie przysłał.

Rozprawa budząca zajęcie jako pierwsza rozprawa w Strylu nie przedstawia zresztą żadnego interesu i cały dzień przeszedł bez szczególnego wrażenia.

(Zauważyć trzeba, że ile nam wiadomo, jest to w dziejach sądownictwa karnego w Austrii pierwszy wypadek, iż trybunał całą rozprawę przeprowadza w miejscu czynu. *Przyp. red.*)

KRONIKA.

Lwów d. 12 maja.

Zapiski osobiste. Dwaj komisarze wien katolickiego pp. dr. Tadeusz Pilat i dr. Ludwik Owiklinski udają się dziś do Tarnowa i Krakowa w sprawach wien.

Marszałek krajowy wrócił wczoraj z Berlina do Lwowa.

Namiestnikowski ks. Sanguszkowie, wyjechali dziś na dwa dni do Krakowa.

Instruktorom hodowli bydląt mia-

nował komitet gal. Tow. gospodarczego p. Grzegorza Głuchowskiego z Kaniem.

W sprawie emigracji do Brazylii. Według wiadomości *Gazety Lwowskiej*, emigracye do stanu Parana wstrzymane zupełnie; emigranci do stanów Rio Grande do Sul i Santa Caterina sami muszą opłacać podróż. Do stanu San Paulo jest wprawdzie przewóz bezpłatny pod ostrymi warunkami, ale z wyłączeniem wychoźców z Galicji. Natomiast agenci wzbują do północnego stanu Minas Geraco, gdzie wysłuchują się pismem polecającem trzech urzędów państwowych.

Wiadomości, iż bezpłatny przewóz do Brazylii zastanowiono, nie chciały wierzyć, utrzymując, że władze rozmyślnie pogłoskę tę rozpuszczają, aby chłopów powstrzymać od wychodźstwa. Konsul udzielił deputacji informacji o stosunkach w Brazylii: wskazał niebezpieczeństwa, na które wychodzący się narażają, wyjaśnił mianowicie jedną ważną okoliczność, o którą dotychczas nie bardzo się troszczono. Ponieważ rząd brazylijski pewną przestrzeń gruntów zapewnia wychodźcom według ich wyboru do osiedlania się, wychodzący mniemają, że zaraz po przybyciu do Brazylii obejmą grunt sobie wyznaczony uprawia i obsiadają.

W rzeczywistości zaś otrzymują tylko kałwasu dziewięć, który z wielkim trudem i nakładem muszą karczować, uprawiać, nadto zakładają własnym kosztem drogi i ścieżki, aby uzyskać komunikacye z innymi osadami i zapewnić sobie zbyt produktów. Wobec tego jasne jest, jak wychodzący, wyrabiający sobie, iż wszystko zastaną gotowe, muszą się rozczarować po przybyciu na miejsce i jaka praca ich czeka.

Ze agencji emigracyjnych takich wiadomości nie udzielały wychodźcom i że wszystko przedstawiają w różowym świetle, to pewne. Deputacja zbarska była u kilku agentów emigracyjnych, obawiać się więc można, że agenci usiłovali sprawę w innym świetle przedstawić, niż konsulat. Jeżeli tak, to mamy jeden powód więcej, aby ostrzegać przed wiadomościami agentów.

Aroganeya. *Przysłuch* organa narodowej partji żydowskiej zamieszca w ostatnim numerze następującą notatkę: W przededniu wyborów ściejszych do tut. Rady miejskiej (przed 15. maja 1896) pojął wia się we wszystkich lwowskich pismach codziennych — z wyjątkiem urzędowej *Gazety Lwowskiej* — artykuły zalecające wybór dra Byka a wypracowane przez jedną i tę samą osobę z uwzględnieniem tendencji dotychczasowego dziennika... Nowy to dowód moralnej wartości wiceprezydenta stajni anguszej i lwowskiej prasy polskiej.

Jakim sposobem może wiedzieć żydowska *Przysłuch*, że we wszystkich lwowskich pismach codziennych — z wyjątkiem *Gazety Lwowskiej* — pojawiają się artykuły zalecające wybór dra Byka, tego nie wiemy. Czy redakcyja *Przysłuch* przewiduje rzeczy przyszłe? Jeżeli zaś to pismo śmie na podstawie jakiegos palca wyssanego przypuszczenia wypowiadać sąd o „moralnej wartości” lwowskiej prasy polskiej, to dowodzi tem tylko niepospolitą aroganeya ze strony niedowarzonych żydów, redagujących *Przysłuch*.

Wybory do Rady miejskiej. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W imieniu komitetu powozonego mam zaszczyt oznajmić, że br. Roman Gostkowski, prof. politechniki na prośbę komitetu powozonego ofnął swoją rezygnacyę i przyjmuje kandydaturę do Rady miejskiej, upoważniając zarazem mnie do podania tego do publicznej wiadomości ogółu wyborców miasta Lwowa.

Dr. Antoni Kałma.

Zgubiono. W drodze z dworca głównego zgubiła p. Marya Stomnicka parasolkę z srebrną gałką wartości 40 zł., a p. Celi-na Przebocka na p. Halićkim zegarek złoty z monogramem C. P. wartości 50 zł.

Stempel do fałszowania dziesięciogroszówkę znaleziono wczoraj na ulicy we Lwowie. Jest on nadzwyczaj starannie rytym i daje odciski ładujące podobne do prawdziwych.

Gwałtu publicznego dopuścił się wczoraj w południe robotnicy z kamieniołomów p. Lewickiego na Lonszańcowa, na strażnika akcyzowego Teodora Kecerbina. Wyrobnik Jan Komarzeński przemyczał wódkę kupioną za rogatką, a gdy go chciał strażnik zatrzymać, wypadli inni robotnicy z zasadki i pocięli białego strażnika. Komarzeńskiego aresztowano.

Spłoszone konie. W ul. Kazimierzowskiej spłoszyły się wczoraj po południu konie dzierzawcy Gołuchowie, pozostawione bez dozoru przez woźnicę Salamona Zwickera, i uniosły na wozie 4 letniego chłopaka. Dopiero na placu Gołuchowskich zdołał je przytrzymać żołnierz policyjny. Zwickera po ciągnięciu do odpowiedzialności sądowej.

P. Tadeusz Wyganowski, student uniwersytetu, o którego rzekomo samobójstwie w Nizy krążyły przed trzema miesiącami rozmaite pogłoski, upstrzone dodatkami nie popelniały nigdy zamachu samobójczego, jest zdrow zupełnie i przebywa obecnie u swej rodziny w Galicji.

Dyr. Gorgolewskiemu, z okazji zwycięstwa jego na konkursie projektów nowego teatru, wręczyli dzisiaj profesorowie szkoły przemysłowej album, które ma być pamiątką miłych dla niego chwil i wyrazem radości, iż praca jego spotkała się z uznaniem. Wręczenie daru poprzedziła stosowna przemowa profesora Kłapowskiego. Album to, w szarej, płócienniej oprawie, w rogu ozdobione inicjałami dyrektora Z. G., jest istotnym ciekawym artystycznym. Ostatnie dwie karty albumu zajmują fotografie z autografami profesorów szkoły przemysłowej.

Nasze drogi. Z Żurawna otrzymujemy następujący list: Znajdują się jeszcze w naszym kraju drogi, które pomimo, że są bardzo uczęszczane i biegają przez ludne i ruchliwe okolice, pozostają w stanie najwyższego zaniedbania: pełno na nich wybojów i dziur lub błota tak, że i cztery konie nie wyłazły po niej wozu naładowanego. Taką drogą jest droga ze Strylja do Żurawna. Ze Strylja wyjeżdża się wprawdzie bitym gościńcem, ale za pół godziny, zaledwie miniesz Daszawę wpadasz w bagno, z którego wóz drzazgi wyciągać potrzeba. Tak samo w Jurepczych, a w Nowemiole, gdzie droga ta jest już wysypianą kamieniami, jedziesz po suchym błocie, które z przyróżnych rowów wyłożone na drogie, aby tam przeszło a potem wiatrem rozniecone zostało. I jedziesz tak dalej patrząc z żalem na męczącą się koniata. W Żyrardowie widzisz po bokach drogi kupy kamienia, zwiezione tam jeszcze przed dwoma laty dla wysztutowania drogi, ale dotąd — dla braku czasu! — nieknięte. Dopiero za Jankowicami wjeżdża się na gościniec bity prowadzący już do Żurawna. A przecież droga ta 17 kilometrów długa jest nadzwyczaj ważną dla okolicznego rolnictwa i przemysłu i gdyby utrzymywana była w stanie dobrym, przynosiłaby olbrzymie usługi całej okolicy, obfitując w paszę i zboże, które często nie znajduje zbyt jedynie dlatego, że niemożliwym jest je dowieźć do stacji kolejowej. Wprawdzie Wydział kraj. przeznaczył 3,000 zł. na budowę tej drogi, ale suma ta jest za małą i Wydział kraj. powinienby udzielił jeszcze bezprocentowej pożyczki i zmusić Radę powiatową do zbudowania tej drogi ze Strylja do Żurawna. Sama budowa będzie wiele ułatwiona, gdyż droga siedzi niedługo gościniec i dawny potok szturu odkrył łatwo. *J. M.*

Zabobon. Pewna dwudziestoletnia dziewczyna w Jezupolu dostała świerzb na całym ciele. Matka owej dziewczyny trapiła się bardzo, jakby chorą wyleczyć, zwłaszcza, że choroba ta, by się parobcy nie dowiedzieli. Biedna matka udała się w sekrecie po radę do swojej kumy, która poradziła lekarstwo, że kto w wielki post lub w wielki czwartek skąpie się rano 3 razy w zimnej wodzie, tego świerzb opuści. Rozmowa tę podłuchowała dziewczyna i czekała nocy jak zabawienia, a kiedy wszyscy już spali, pobiegła do bagna oddalonego od domu o jakie 500 kroków i tam zaczęła się ukąpać utonąła. Zrozpaczona matka opowiedziała ludziom, że córka już duch wywołał w nocy i w bagnie utopił.

Z Ubrynowa piszą: D. 7 bm. ubito w lasach turkowińskich zbłąknącego łosia, sama dwuletnia. Prawdopodobnie pochodzi on z lasów wotyńskich, z okolic wschodnich Włodzimierza wotyńskiego gdzie już większe kompleksy lasów się ciągną. Ubito łosia był rosy i ważył 250 klg.; odrastające rogi miały 7 cm. długości, był raniony w przednią łopatkę prawą.

Krzyże na Litwie. Z powodu znanego rozporządzenia wileńskiego generał-gubernatora, aby krzyżów lub posągów nie stawiać po za obrębem domów lub ogrodzeń kościelnych bez specjalnego zezwolenia władzy, zamieszca *Graßdanin* zajmujące uwagi. „Krzyże ta — pisze *Graßdanin* — istnieją w kraju od wieków; od dawna nikt nigdy nie styszał najmniejszej aluzji do tego, aby krzyże i wizerunki świętych odznaczały się jakąś polityczną niełojalnością. Pomimołowi spokojny obserwator dzieł sięjszych stosunków zdaje sobie pomyśleć: dlaczego teraz, kiedy w kraju północno-zachodnim spokój panuje, naraz stawia się kwestyę poddania krzyżów lub wizerunków świętych na krzyżownicach drog takimże losowi, jakiemu podlegają pewne instytucje lub przedsiębiorstwa czynności, wobec których stawiać można pytanie: o ich użyteczność lub o ich szkodliwość, a w tego następstwem żąda się w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia władzy. Gdyby kraj północno-zachodni był niespokojny, dowódów tego niepokój szukałby należało w ludziach, ale nie w samowoli milicjnych dzieł sztuki rzeźbiarskiej. Otóż to mała zapka, która może po 30 latach spokoju wzniesień i wolać pożar w kraju całym, i to w takim czasie, kiedy w interesie rządu pożądanem jest usuwanie choćby ujemniejszych powodów, mogących dać impuls do poruszenia kwesty religijnych lub narodowych. Mówcie, co chcecie, ale ci, którzy generał-gubernatorowi wileńskiemu podsunęli użycie powyższego środka, nie byli prawdopodobnie zbyt dalecy od podsunięcia mu jeszcze innego: żądania, aby po za obrębem domów lub ogrodzeń kościelnych nikt nie mógł zgnać się publicznie bez zezwolenia władzy miejscowej. W każdym razie przedzie można podjąć, wad istotę żądając, żeżnając się na ulicy, o niełojalność polityczną, jak milicja krzyż odwieczny na krzyżownicy dwóch dróg. Myślę się lub nie, czy to pokaże, lecz powiem z głębi mego sumienia: będę się tych drobnych środków; one zawsze przyniosą niebezpieczeństwo.”

Program koronacji carskiej w Moskwie, jest wedle urzędowego ogłoszenia następujący: Dnia 18 maja przyjazd cara i carowej do pałacu Petrowskiego pod Moskwą.

obohód urodzin cara Nikołaja. Dnia 19 maja objazd w obozie Chodyńskim konsystujących wojsk; capstryk ceremonialny. Dnia 20 maja serenada przed pałacem Petrowskim. D. 21 maja uroczysty wjazd do Kremlu, który odbędzie się w sposób następujący: o godz. 1 w południe zbiorą się w Petrowskim pałacu, gdzie mieszkać będzie chwilowo dwór, dygnitarze i urzędnicy, którzy mają brać udział w pochodzie. O godz. 2 po południu rozpocznie się pochód przy ogłoszeniu salw działowych i dzwonów kościelnych. Na czele pochodu jechać będzie konno oberpoliemajster, za nim pluton żandarmerji, szwadron przybocznej straży cara, szwadron dragonów, delegaci ludów azjatyckich podległych berłu Rosji, delegaci ziem kozackich, reprezentanci szlachty rosyjskiej i polskiej na koniach, deputowani arabskie, delegaci miast, wsi i właścicieli ziemskich z Rosji i Polski, najwyższy marszałek ceremonii, mistrzowie ceremonii, kamerjunkerji, szambelani, urzędnicy dworu, wielki marszałek dworu z berłem w ręku, w odkrytym powozie. Za wielkim marszałkiem jechać będą karety z urzędnikami dworu i członkami Rady państwa, drugi marszałek dworu z berłem, szwadron kawalerzardji, szwadron gwardyjnego konia, car Mikolaj na koniu, za nim również na koniach wielcy książęta rosyjscy i książęta zagraniczni, rodzina cesarska w przepysznych złotych karretach, generał-adjutanci i świty książąt zagranicznych, reprezentanci dworów etc. Długość ulic i placów, którymi przebiegnie pochód, wynosi 7 kilometrów. Na całej przestrzeni od pałacu Petrowskiego do Kremla ustawione będą wojska po obu stronach ulic szpalarem. Zbliżającego się cara witać będą orkiestry wojskowe hymnem narodowym, kapłani, deputacye, przedstawiciele władz itd. W chwili wejścia do pałacu w Kremlu odezwie się salwa 101 dział, a we wszystkich kościołach rozpocznie się bicie w dzwony. Ze zmroku rozpocznie się iluminacya miasta.

Dnia 22 maja przyjęcie posłów nadzwyczajnych i ambasadorów. D. 23 maja post cara i carowej, oraz przysposobienie ich do spowiedzi, następnie dalszy ciąg przyjęcia nadzwyczajnych posłów i ambasadorów, ogłoszenie dnia koronacji przez heroldów na ulicach i placach. D. 24 maja post, przygotowanie do komunii św., parada z procesyją cerkiewną, poświęcenie sztandaru państwowego, ogłoszenie dnia koronacji przez heroldów. Dnia 25 maja przygotowanie do przyjęcia św. Sakramentów, ogłoszenie dnia koronacji przez heroldów, przeniesienie regaliów ze zbrojowni do sali tronowej w Kremlu, przyjazd cara i carowej do wielkiego pałacu w Kremlu. D. 26 maja koronacja i pomazanie olejami św., bankiet w sali Granitowej, iluminacya. D. 27 maja złożenie powiniżowań, przyjęcie nadzwyczajnego ambasadora papieskiego msgr. Agliardiego, przyjęcie w sali Granitowej, iluminacya. Dnia 28 maja złożenie powiniżowań, przeniesienie regaliów do zbrojowni, przedstawienie galowe w teatrze wielkim, przejazd do petersburskiego pałacu. D. 29 maja uroczystości ludowe, obiad dla starszych włościanów w pałacu Petrowskim, bal u ambasadora francuskiego hr. Montebello. D. 30 maja obiad dla przedstawicieli stanów, w sali Aleksandrowskiej w Kremlu, bal u ambasadora austriackiego ks. Lichtensteina. D. 31 maja nobelstwo w kłasztorze Czudowski, bal u generał-gubernatora w. ks. Sergiusza. D. 1. czerwca parada z procesyją cerkiewną, bal szlachteni moskiewskiej. D. 2 czerwca wieczerka do kłasztoru Sergiewskiego. D. 3 czerwca wielki bal w sali Aleksandrowskiej w Kremlu. D. 4 czerwca wieczerka muzyczna u ambasadora niemieckiego ks. Radolinskiego. D. 5 czerwca obiad dla ambasadorów i posłów w sali św. Jerzego w Kremlu, przejazd do pałacu Petrowskiego. D. 6 czerwca parada wojskowa dla przedstawicieli moskiewskich instytucji rządowych i cywilnych w sali Aleksandrowskiej: wyjazd cara i carowej z Moskwy.

Polską deputacyę na koronacyę carską stanowić będą następujący właściciele dóbr: Z gub. warszawskiej: szambelan ks. Maciej Radziwiłł, hr. Kawery Branicz i p. Konstanty Rembelski. Z gub. kaliskiej: szambelan hr. Władysław Wielopolski, hr. Kazimierz Kwiecień i p. Wacław Niemcewicz. Z gub. kieleckiej: hr. Aleksander Wielopolski, hr. Roman Morstin i p. Julian Tolożko. Z gub. łomżyńskiej: kamerjunker p. Stanisław Skarżyński, oraz pp. Mikolaj Glinka i Józef Jabłonski. Z gub. lubelskiej: kamerjunker ks. Mieczysław Woroniecki, hr. Henryk Potocki i p. Eustachy Świątek. Z gub. piotrkowskiej: kamerjunker p. Julian Ostrowski, p. August Ostrowski i ks. Stefan Lubomirski. Z gub. plockiej: hr. Tadeusz Lubomirski oraz pp. Stanisław i Adrian Chęmiński. Z gub. radomskiej: hr. Zygmunt Wielopolski oraz pp. Stanisław Boniecki i Eustachy Dobiecki. Z gub. siedleckiej: ks. Włodzimierz Świątek. Czerwotyński, hr. Aleksander Ostrowski i p. Franciszek Górski. Z gub. suwalskiej: hr. Aleksander Tyszkiewicz oraz pp. Jerzy Karcew i Stanisław Pusłowski.

Zgromadzenia robotnicze. W Wiedniu odbyło się wczoraj dwanaście zgromadzeń robotniczych, na których omawiano zajęcia w dniu 1 maja, oraz reformę wyborczą, uchwaloną przez izbę posłów. Przegląd zgromadzeń był spokojny. Przeważną część mówców wśród gwałtownych ataków na stronnictwo antysemickie oświadczyli, że zaburzanie porządku, które miało miejsce d. 1 maja, były systematycznie przygotowane przez organa antysemickie. Mowcy wyrażali też zapatrywanie, że trzeba reformy wyborczą przyjąć tak, jak ją uchwalono; z tem większą jednak stanowczością prowadzić dalej walkę o bezpośrednie, powszechne, równe prawo głosowania.

Z Rzymu donoszą: W pałacu Borghese odbyło się głosowanie na wielkiego mistrza masonerii, w miejsce Lemmiego. Najwięcej głosów otrzymał Ernest Nathan, finansista rzymski. W ciągu dwóch tygodni ogłoszony będzie wybór z listy, na której figurują jeszcze: Bovio, profesor uniwersytetu w Neapolu, i Adryan Lemmi, na którego również padło wiele głosów. Zdaje się jednakowoż, iż Nathan zostanie wybranym.

Zarczyni. W gazetach angielskich znajdujemy zapowiedź związku materskiego pomiędzy panną Chanta Milmo, Amerykanką pochodzenia hiszpańskiego, siostrą jednego

z najbogatszych właścicieli Meksyku północnego a księciem Radziwiłłem na Nieświeżu i Otyce. Ślub odbędzie się dnia 3 czerwca br.

Babiści. Podajemy nieco wiadomości o sekcie „babiści”, z której pochodzi, jak wiadomo, Mollah-Reza, morderca szacha perskiego, Nasr ed-Dina: W r. 1843 w mieście Schiraz, niejaki Mirza-Ali-Mohammed, 19-letni młodzieniec, pochodzący jakoby od proroka Mahometa, zaczął głosić nową religię. Był to rodzaj mahometanizmu oczyszczającego, coś w rodzaju nauki heretyków „katarów” w średnich wiekach. Mirza powstał przeciw podatkom, odzwalał się ze współzawodnictwem dla ubogich i uciśnionych, a zarazem nakazywał zmienić zupełnie położenie kobiety u mahometan. Chciał on ją uczynić wolną, a jednocześnie popętnał stanowczo wielożenstwo.

W okóło proroka, który nazywał się kazał Bab, czyli „wrota do Boga”, gromadzić się zaczęły tłumy, między niemi było wiele kobiet, podziagniętych obietnicą wolności, a w ich liczbie najwerniejsza jego uczennica Zerrin-Tadj („Wieniec złotych”), nazywana też Gouret-oul-Ayn czyli „Pociecha oczów”. Ruch ten zaniepokoił wielce duchowieństwo muzułmańskie; z początku zważało go ono za czysto tylko Koranem, lecz gdy to było bezskuteczne, udało się o pomoc do władzy świeckiej. Bab zabrawiał swym uczniom o poro zbrojnego i sam pozwolił się uwięzić. Ale po jego uwiezieniu zwolennicy ukulili spisek przeciw szachowi — był nim już wówczas Nasr-ed-Din; spisek wykryto i nastąpiły straszne prześladowania. Bab został umęczony w Tabris; Gouzet-oul-Ayn spalona z niechętną nam okrucieństwem na wolnym ogniu. Babiści marli setkami i tysiącami z całym stoicyzmem, śpijąc werset: „Od Bogaśmy przyszli i do Niego wracamy”. Fanatyczniejsi z pomiędzy nich poprzęśli już wtedy zemstę szachowi, który był w ich oczach tem, czem Neron dla chrześcijan. W 53 latach zemsta ta dosięgła Nasr-ed-Dina. Hr. de Gobineau w książce p. t.: „*Les Religions et les Philosophies dans l'Asie centrale*”, wydanej w roku 1869, pisał już że po męczeństwie Baha liczba jego zwolenników nie zmniejszała się, przeciwnie, tylko się ukryli i że stanowią oni dla rządu perskiego rosnące wciąż niebezpieczeństwo, które przy sposobności może doprowadzić do gwałtownego wybuchu.

Polska kolonia w Azyl. Piszą nam z Konstantynopola co następuje: Kolonię polską w Adampolu w Azji Mniejszej, założoną przez śp. czcigodnego Adama ks. Czartoryskiego, zamieszkuje kilkadziesiąt rodzin polskich, po większej części z emigracji po wojnie krymskiej r. 1854, którymi się opiekował rząd francuski i śp. Władysław ks. Czartoryski. Po niedawnej śmierci jednak ś. p. ks. Czartoryskiego, znikła wszelka opieka, gdyż konsul francuski — pod którego stoi protekcyja, zapewne ze względów politycznych najczęściej odmawia swej pomocy, zwłaszcza młodszej generacji nie zapisanej w konsulacie. Kolonia nasza potrzebuje nauczyciela stałego, szkoły, kościoła i kapłana, oraz silnej protekcyi jakiegos innego konsulat. Zmiana jednak protektoratu mogłaby nastąpić tylko z woli spadkobiercy śp. Władysława księcia Czartoryskiego. Nie wątpimy, że między nami znajduje się tacy, którzy tę wiadomość o losie własnych rodaków wezmą do serca i zapobiegą w porę wynarodowieniu się zupełnemu paruset wygnanych polskich. Blizszych wiadomości udzielić może Towarzystwo polskie w Konstantynopolu (Société polonaise à Constantinople, Turquie).

— Nie wi-śz wypadkiem, co to jest „baba”?

— A nie czytałeś, że babiści zdzielali kobietom perskim zastony?..

— Czytałem.

— Otóż widzisz „babista”, to znaczy tyle, co „kobieciarz”, albo donżuan perski...

Repertuar teatralny. Dziś we środę „Jadzia Wdowa” Ruszkowskiego.

Gal. Kasa oszczędności we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 16. bm. o 10. przedpołudniem.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbyła się w namiestnictwie, pod przewodnictwem ks

W r. 1867 na kongresie słowiańskim w Moskwie (podeczas wystawy etnograficznej) wzięli między innymi udział Pałacki i Rieger, a z Galicji prof. uniw. Hołowacki, który wkrótce potem przeniósł się do Rosji. Wtedy tę pielgrzymkę aust. Słowian do maturskiej Moskwy nazwał był hr. Beust *Landespreisgebung*. W tegorocznym kongresie słowiańskim wezmą z pośród młodocichów udział może tylko stroniczy Vaszatze. Kto będzie reprezentował Rusinów galicyjskich, dotychczas wiadomo.

0 agitacjach radykalnych.

Sejmowy klub rolniczy, którego statut, przepisuje zebrań po za czasem sesji sejmowych obradował w dniach 10 i 11 b. m. w biurze galic. towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem Stanisława hr. Stadnickiego. Głównym przedmiotem obrad było obecne położenie polityczne i społeczne kraju, które obszernie omawiano. Przedewszystkiem zastanawiano się nad agitacją radykalną, która coraz silniej szerzy się między ludnością wiejską. Jednocześnie stwierdzono, że ta agitacja, nie przebiegająca w środkach, posługująca się częstokroć terroryzmem wobec tych, którzy mają odwagę stawiać jej opór, zmierza konsekwentnie do rozniesienia waśni społecznej i rzucania między lud hasła niewiary ku możliwości, nieufności ku wykształconym, podkopuje wiarę i oparte na niej zasady moralności a natomiast wymaga ślepego posłuszeństwa dla kierowników tego ruchu pragnących owdziałać ster mas ludowych. Samodzielne objawy życia politycznego między włościanstwem, które ze względu na postępowość są całkiem naturalne i w interesie ogólnym rozwoju społecznego pożądane, znajdują w tych właśnie kierownikach z radykalnego obozu zawziętych i nieubłaganych przeciwników. Skutki tej agitacji, są już dziś wielce ujemne, a dalsze następstwa mogłyby być jeszcze gorsze, jeżeli społeczeństwo samo nie stanie energicznie w obronie zagrożonych podstaw społecznej i ludu i porządku.

Uznano zgodnie, że jest obowiązkiem wszystkich żywiołów inteligentnych a dbałych o przyszłość kraju, jednomyślnie się w pracy około rzeczywiście dobra ludu. Taką pracą najskuteczniej sparażają jalone agitacje, których widocznym celem jest tylko rozluźnienie wszystkich węzłów, jakie dotychczas łączyły lud wiejski z duchowieństwem, obywatelstwem ziemskim i inteligencją miast. Należy zatem korzystać z każdej sposobności zniechęcając się z włościanstwem, nie tylko w radach powiatowych ale także w instytucjach lokalnych, jak Kółka rolnicze, kasy zaliczkowe rady szkolne miejscowe itp. Praca wytrwała dla pożytku ludności wiejskiej w tych instytucjach lokalnych będzie dowodem, że właśnie u warsztu zamkniętych i wykształconych znajdzie włościanin skuteczną radę i pomoc.

Oprócz obrad nad ogólną sytuacją kraju pod względem politycznym i społecznym zastanawiano się nad kilkoma kwestjami ustawodawstwa krajowego, które prawdopodobnie wejdą na porządek dzienny przyszłej sesji sejmowej.

Zebrań było liczne, gdyż wzięli w niem udział prawie wszyscy członkowie klubu. Obrady zakończono życzeniem, aby jeszcze przed zebraniem sejmiku odbyło się powtórne posiedzenie celem szczegółowego rozpatrzenia programu prac sejmowych.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 12. maja. Wczorajsza dyskusja o reformie podatkowej odbyła się przed prawie pustymi ławkami. Zdaje się, że nie już u naszych posłów zajęcia obudzić nie zdola.

Przy ustanowieniu porządku dziennego okazało się, że ustawa uzyska większość i ta okoliczność wpłynęła może na to, że koła polityczne na tok dyskusji nie tyle zwracają uwagi.

Koncesje, jakie minister skarbu uczynił, usmierzły także znacznie opozycję młodocichów.

Z wczorajszej dyskusji oprócz mowy Kaizla, na uwagę zasługuje mowa p. D. Abrahamowicza, która jednakowoż oprócz wielu zalet i pod względem rzeczowym wybitnych momentów, miała swoje słabe strony, że podnieśliśmy tylko niepotrzebny pokłon przed trupem ministra Plenera, którego nawet własne stronnictwo chętnie nie wspomina. Wyrażać uznanie temu, którego cały niemiecki świat polityczny potępia, to zbytek, którego sobie polski poseł niepotrzebnie pozwolił. Uwagi p. Abrahamowicza o *Neue fr. Presse* również nie trafiają w sedno, gdyż przynajmniej tej gazecie większy wpływ, aniżeli w istocie posiada, a tego p. Abrahamowicz zapewne nie miał zamiaru udowodnić.

Minister skarbu polemizował z wywodami mówców opozycyjnych, szczególnie Kaizla. Mowę ministra — którą w obszernem streszczeniu jutro podamy — przerywano często oklaskami.

Przebieg posiedzenia był następujący. Po Kaizlu mówił p. D. Abrahamowicz, polemizując z tymże swoim poprzednikiem. „Jeżeli wogóle o wiele łatwiej jest — mówił p. Abrahamowicz — jakąś ustawę krytykować, aniżeli pozytywnie tworzyć, to szczególnie już ma to miejsce przy reformie podatkowej (oklaski z ław polskich) i jeżeli niustającej komisji podatkowej powiodło się poruczone jej zadanie pomyślnie, zdaniem mojem, rozwiązać, to przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że my w komisji podatkowej nie robiliśmy polityki ale reformę podatkową”.

„Jesteśmy świadomi wszystkich ujemnych stron, jakie podatek osobistodochodowy w sobie mieści, zdajemy sobie sprawę ze skutków takiego podatku i wiemy, że podatek ten może być połączony z rozmaitemi szkodami. Wiemy to wszystko.”

„Pomimo tego pragniemy, aby niniejsze przedłożenie stało się ustawą, albowiem wychodzimy z tego zaspatury, że zaprowadzeniem podatku osobistodochodowego stworzoną zostanie możliwość uwolnienia od zbytecznych ciężarów zbyt silnie opodatkowanych i przeprowadzenia w ten sposób socjalno gospodarczej reformy, która mieć będzie zupełnie inne znaczenie, aniżeli owe puste hasła, stojące dziś na porządku dziennym, a przez agitatorów tłumom rzucające. Hasła te mogą zaszczepiać tylko środki majądzące myślenie rozczarowanie i zawód nadziei, o których sami agitatorowie byli częstokroć przekonani, że nigdy się one nie spełnią”.

Po mowach pp. Thurnera, Grossa, Luzzatto i Dipaulego mówił minister skarbu dr. Bilinski, przyrzekając dalsze ustępstwa dla poszczególnych krajów i wielkie uwzględnienie gmin. Co do pierwszego punktu zgodził się minister skarbu, aby nadwyżki podatku osobistodochodowego dzielono między państwo a kraje. — Również przyrzekł mieć wzgląd na interesy krajowe przy zamierzonym podwyższeniu podatku konsumcyjnego.

Co do gmin oświadczył Bilinski swoją gotowość przynajmniej im oskoldowania.

Następnie polemizował minister skarbu z mowami poprzednimi i zakończył przemówienie następująco:

Jeżeli Izba zgodzi się przedłożoną ustawę uchwalić, natenczas odejdzie ona do Izby panów, gdzie będą musiały się toczyć jeszcze obszernie dyskusje, gdyż nie jest to ustawa, która w jednym lub dwóch dniach przez komisję Izby panów załatwiona być mogła. I spodziewam się, że wkrótce będzie mogła nastąpić rewizja katastrofu podatku gruntowego, jeżeli Izba posłów prośby mej usłucha i podstawy podatku gruntowego tak uchwali, aby były dla rządu możliwe do przyjęcia i aby je można było natychmiast do Izby panów odesłać.

Rząd ma nadzieję, że drugą ustawę szybko tam przeprowadzi i skoro tylko tak uchwaloną będzie, natychmiast, bez względu na stadium obrad w Izbie panów nad tą ustawą, tamtą przedłoży do cesarskiej sankcji. Proszę więc

być pewnym, że rząd pragnie przedewszystkiem to przedłożenie podatkowe w czyn zamienić, nie ma jednak zamiaru odwręcać reformy ustawy o katastrofie, lecz przeciwnie i tę reformę pragnie przyspieszyć. Jeżeli panowie chcą mieć spiesznie ustawę o katastrofie, to proszę być tak dobrym i tę ustawę także spiesznie załatwić. (Okłaski.)

Przemawiali następnie Kaiser, Scheicher, König i Lueger, który ujmował się za interesami Wiednia, rzekomo reformą podatkową porzuczoną.

P. Jędrzejowicz zgadzał się z wywodami p. Abrahamowicza i wyraził przekonanie, że reforma podatkowa będzie zbawieniem ludności i państwa.

P. Kramarz polemizował z wywodami Abrahamowicza.

Wiedeń d. 12. maja. Komisja dla prawa karnego przysłała przedłożony przez pp. Pinińskiego i Rutowskiego projekt ustawy, nakładającej kary za nakłanianie do uchodźstwa. Uprawianie agencji emigracyjnych bez koncesji karane ma być aresztem od ośmiu dni do sześciu miesięcy. Uwodzenie do emigracji kłamstwami przedstawieniami karane ma być obostrzonym aresztem od sześciu miesięcy do dwóch lat, a ewentualnie do trzech lat, tudzież grzywną do 4000 zł.

Przyjęto także rezolucję p. Lewickiego, wzywającą rząd usilnie, aby jak najrychlej wykonał uchwałę Izby posłów, domagającą się ustawowego uregulowania emigracji.

Referentem wybrano p. Pinińskiego.

ZATARG HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKI.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Londyn d. 12. maja.

„Biuro Rentera” donosi z Nowego Jorku: Wiadomość o skazaniu na śmierć w Hawanie pięciu obywateli Stanów Zjedn., schwytanych na statku „Compeditor” (za przewóz materjałów wojennych i ochotników dla powstania kubańskiego) wywołała tu ogromne wzburzenie. Wedle telegramu *Journalu* z Waszyngtonu, minister spraw zagr. Olney rozmówił się z prezydentem Clevelandem, oświadczył posłowi hiszpańskiemu Dypuy de Lome, że zdaniem Clevelanda sprawa kubańska przybrała charakter zapalny, i że Cleveland przy tem obcuje, iż aresztowanych nie wolno stracić na mocy wyroku sądu wojennego. Poseł usiłował tłumaczyć postępowanie jen. Weylera przepisami prawa międzynarodowego, Olney jednak nie ustąpił, i poseł przyrzekł telegrafować do Madrytu.

Cleveland kazał telegrafować do posła Stanów Zjedn. w Madrycie Taylora i jlnego konsula w Hawanie Williamsa, że ewentualne stracenie skazanych bez procesu cywilnego uważać będzie za uczynek mało przyjaźni. Nowy konsul, generał Lee, otrzymał nakaz udać się natychmiast na swoją posadę do Hawany. *World* donosi, że zdaniem Clevelanda skazani dopuścili się tylko przemytnictwa, za co tylko na więzienie skazani byćby mogli.

Z Tamyponoszą, że gubernator Florydy (południowej prowincji Stanów Zjedn.) powołał batalion 5 do gotowości.

Madryt d. 12. maja.

Obiega tu pogłoska, że pomimo oświadczenia jen. Weglera, iż w razie gdyby rząd hiszpański uległ naciskowi Stanów Zjedn., poda się do dymisji, rząd hiszpański widzi się zmuszonym spełnić żądanie Clevelanda.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 12. maja.

Radca rachunkowy Marceli Tyszkowski zamianowany, został nadradcą rachunkowym *extra statum* przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiedeń d. 12. maja.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że

niemiecko-narodowi studenci zamierzają na uniwersytecie spalić chorągiew węgierską. Pogłoska ta jednak okazała się nieprawdziwą.

Owe stowarzyszenia niemiecko-narodowych studentów, które swego czasu powyższy postanowienie nie dawania honorowej satysfakcji żydom, zostały wczoraj przez władze rozwiązanych 20 stowarzyszeń.

Praga d. 12. maja.

Dnia wczorajszego składał tu radykalny poseł młodocich Szamaneek sprawozdanie z czynności poselskich. Szamaneek zganił oportunistyczne postępowanie młodocichów i wystąpił przeciw Badeniemu. Wyborcy zapowiedzieli Szamankowi zaufanie.

Paryż d. 12. maja.

W Algierji wydarzył się onegdaj okropny wypadek kolejowy. Pociąg, który z Mostaganem do Algieru wiozł przeznaczone do Madagaskaru kompanie strzelców, zderzył się w ciemnej nocy w tunelu Adelia z pociągiem osobowym. Według dotychczasowych doniesień zginęło pięciu oficerów. Mnóstwo rannych.

Paryż d. 12. maja.

Rezultat wyborów municypalnych w Paryżu przedstawia się w sposób następujący: W 234 gminach, stanowiących siedzibę urzędów okręgowych mają większość w radach republikańskie, w 85 radykali lub socjaliści, w 20 konserwatyści, w 12 większość jest wątpliwa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. maja 1896.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karla Ludwika od 200 zł. n. k. 219— do 222-50. Kolej Lwów-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 291-50 do 295-50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390— do 400—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210— do ——. Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200— do 203—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% Koronowa 96-80 do 97-30. 5% do 100% prem. 110-50. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat. 100-50 do 101-20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97-50 do 98-20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (l. emisja) 98-20 do 98-90. 4% los. w 41 1/2 lat. 97-80 do 98-50. 4% los. w 56-letach 97-50 do 98-20.

Obliży na 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97-30 do 98—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102— do ——. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102— do 102-70. Polysk. krajowa 6% w. a. 105— do ——. 4 1/2% 100— do 100-70. 4% z roku 1891 97— do 97-70. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97-20 do 97-90.

Łoży: Lasy miasta Krakowa 25— do 27—.

Monety: Dukat cesarski 5-63 do 5-72. Napoleon 9-51 do 9-61. Półimperyal 9-70 do ——. Rubel rosyjski srebrny 1-20— do 1-25—. Rubel rosyjski papierowy 1-27-30 do 1-28-30. 100 marek niemieckich 58-60 do 59-10.

Wiedeń dnia 12. maja. Przy zamknięciu wczorajszego dnia notowano kredyty 354-12, Kredyty węgierskie 387-50, Unionbank ——. Länderbank 247-25, staatsbank 351-12, Lombardy 95-75, kolej północno-wschodnia 270-75, tytoniowe 180—, Rima 287—, Alpy 81-40, renta majowa 101-35, losy turec. 58—, Marki 58-86.

Frankfurt dnia 12. maja. Przy zamknięciu wczorajszego dnia notowano Kredyty 300-25 (353-98), staatsbank — (—), lombardy — (—), alpy — (—).

Wiedeń d. 12. maja. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 353-50, węg. zakład kredytowy 387-50, anglobanki 158—, lenderbanki 246-75, koleje państwowe 350-25, elbenthal 278—, akcyje tytoniowe 180—, alpy 80—, losy tureckie 57-70, unionbanki 293-50, ruble 127-75.

Z rynków towarowych.

Lwów 12. maja. Pszenica 7-40 do 7-65 zł. żyto 6— do 6-50, jęczmień browarny 5— do 5-50, jęczmień pastewny 4-50 do 4-75, owies 5-50 do 6—, rzepak 8-75 do 9-15, groch 4-80 do 5—, wyka 4-50 do 4-75, nasienie liliane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4-25 do 4-50, brezka — do —, koniczyne czarna galic. 25— do 35—, szwedzka 30— do 35—, biała 30— do 35—.

45—, anyż — do —, kukurudza stara 0— do 0—, nowa 5— do 5-50, chmiel — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Tymotka — do —, Waranty — do —.

Sprawozdanie targowe.

Wiedeń d. 12. maja.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Cukier: surowy 88° r. Aussig 16-00, rafinada 36—, mączka 17-13, w kosztach 37—.

Spirytus: 10.000 l. 15-20—15-30. Nafta: kaukaska 5-20, austriacka 18-00, przeźroczysta 18—, cesarska —, amerykańska 22-25.

Kawa: Santos 96, Ceylon perłowa 160.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 12 maja br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 11 maja br. do godz. 7 rano d. 12 bm. była +10-4°C., najniższa +1-0°C. Opad deszczu wynosił 0,0 mm. Barometr powoli idzie w górę. Prognoza: Noc chłodna, zresztą pogodnie.

Dzisiaj dnia 13 maja: Serwacego. — Jermi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 maja.

Hotel Zorża. E. Lityński z Litawy, B. Cieński z Łosznowa, K. Małachowski z Odessy, M. Podlewski z Czernicy, ks. A. Sos z Rudek, St. hr. Komorowski z Przeworska, T. Hermann z Insubruka.

Hotel Europejski. O. Sala z Wysocka, I. Valentin i S. Soffer z Wiednia, de Seheuehenhof Mosty, K. Udrycki z Mostów wielkich, I. Korzeniowski z Boniowa, L. Musiał z Bohorodczan, J. Liebermann z Drohobycza.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa		S t a c y e		Pociągi odchodzą ze Lwowa	
pospieszne	osobowe			pospieszne	osobowe
1-30 5-10	—	8-55 6-55	9-30	Z Berlina	8-40
1-30 8-45	5-10	8-55 6-55	9-30	Z Krakowa, Wroclawia i Wiednia	8-40
5-10	—	8-55 9-30	—	Z Włocławka	8-40
—	—	—	6-55	Z Muszyn-Krynicy via Tarnów	8-40
—	—	—	—	Z Muszyn-Krynicy via Rzesz.	11-00
—	—	—	—	Z Muszyn-Krynicy i Muszyn d. via Przemyśl	—
—	—	8-45 8-55	9-30 6-55	Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów	11-00
5-10 1-30	—	6-55	—	Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8-40
—	1-30 8-45	—	9-30	Z Rawy via Jarosław	—
—	—	8-45 8-55	9-30	Z Mező Laborca, Pesztu, Munkacsu	2-50
—	1-30	—	8-55	Z Chabówki via Przemyśl	—
—	—	12-10 8—	—	Z Ławocznego, Pesztu, Munkacsu	5-22
—	—	—	1-51	Z Strzyna	7-22
—	—	12-10 8—	1-51	Z Skolego i Strzyna	9-35
—	—	10-10 8—	1-51	Z Chyrowa via Strzyna	5-22
—	—	12-10 8—	1-51	Z Stanisławowa via Strzyna	9-35
—	—	—	—	Z Suczawy, Husiatyna, Woro-	—
—	—	—	—	niemi, Berhomethu, Radowice,	—
—	—	—	—	Kimpolungu, Bukar. i Jass	6-10
—	—	—	—	Z Suczawy, Czortkowa, Worn.	—
—	—	—	—	Katusza, Bukaresztu i Jass	2-45
—	—	—	—	Z Suczawy, Radowice i Czudyna	—
—	—	—	—	(każdego ponied.)	10-25
—	—	—	—	Z Suczawy, Husiatyna, Katusza,	—
—	—	—	—	Radowice, Kimpolungu Jass	—
—	—	—	—	i Bukaresztu (każde ponied.)	10-15
—	—	—	—	Z Sokala i Jarosł. via Rawa	—
—	—	—	—	raska	9-15
—	—	—	—	Z Bełżca	9-15
—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dw.	—
—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dw.	6-14
—	—	—	—	Z Brzuchowic od 1/2 do 2 1/2	2-25
—	—	—	—	od 1/2 do 1/2	9-43
—	—	—	—	Z Brzuchowic od 1/2 do 1 1/2	—
—	—	—	—	Do Brzuchowic od 1/2 do 1/2	1-20
—	—	—	—	w święta	1-32
—	—	—	—	w dni powszednie	3-20
—	—	—	—	Janów	—
—	—	—	—	Do Janowa od 1/2 do 1 1/2	—
—	—	—	—	od 1/2 do 1/2	9-45
—	—	—	—	Janów od 1/2 do 1/2	3-00
—	—	—	—	a w niedziele i święta odch.	9-45
—	—	—	—	od Lwowa	6-25
—	—	—	—	Do Zimnej wody od 1/2 do 1/2	—
—	—	—	—	w niedziele i święta	1-32

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczorem do 5. min. 50 rano.

W biurze informacyjnym o k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. T. zciego Maja 1. 3. (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zastawialnych, zasytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formie kieszonkowych. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski — godz. 12-36 podług zegara lwowskiego.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

ODOL 60 ct.

pół flaszki (Nowosól) 1 zł. w. a. cała flaszka wszędzie do nabycia.

Henneberg-Seide.

— nur acht, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen, — schwarz, weiss und farbig, von 35 kr. bis fl. 14-65 p. Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert. Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 varsch. Farben, Dessins etc.) porto- und steuerfrei ins Haus Muster umgehen. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

Selden-fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.), Zülich

Jedna esencja Santalu nie jest drugą równą; esencja pochodząca z Mysosy dziesięć razy jest skuteczniejszą od Santalu z Madras, z Jawy, z Australii; dobrze jest więc przypomnieć młodym i starym osobom cierpiącym na choroby pęcherzowe, że Santal Midy wyrabia się głównie z drzewa pochodzącego z Mysosy i że jest lekarstwem szybko skutkującym i pewnym.

Adwokat krajowy

dr. Józef Wróblewski otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 26.

Za duszę ś. p. Andrzeja Koehanowskiego odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów w sobotę 16. maja o godz. 9 rano, na które zaprasza się krewnych i znajomych.

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

Siostra lorda Maxwella była doskonałą kobietą. Była ona skrzętną, zapobiegliwą zarządczynią licznych wsi Maxwellów i jedną z najgorliwszych zwolenniczek torysów starej szkoły. Brat jej i bratanek przedstawiali dla niej koronę stworzenia; nigdy się nie zdarzało, ażeby kiedykolwiek była przeciwną z nimi zdania. A jednak w obec nich umiała zachować należącą powagę. Skoro tylko rozchodziło się o jaką kobietę, uważała

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo:
MSZA ŚWIĘTA
po łacinie i po polsku
wedle Mszału rzymskiego.
Cena egzempl. 15 ct., z przesyłką 18 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

Obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci. poleca
Stanisław Gabriel we Lwowie, plac Halicki 1. 3.
BEZTYTU angielskie i niemieckie z So-
lingen znaku bliźnięt (pod gwarancją
i prawem wymiany jeżeliby się nadały)
po złr. 150, 250, 350, 500 i 400.
poleca **Piotr Chładowski**, handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw
katedry).
W SZCZAWNICY willa i pensjonat
Marii Biernackiej. Najprzyjemniejsze
miejscie pobytu. Cały rok otwarte. Zgo-
szenia listowe. 377
PREMIOWANE medalami tutejsi Niemo-
wskiego są wszędzie do nabycia.
PROŚBA. Weteran z r. 1863 i b. wię-
zień stanu, który dźwigał owego czasu
ciężkie kajdany, a dziś kłóci, podu-
padły na zdrowiu, pragnie się udać do
kapieli, uprasza rodaków o przyjęcie z po-
mocy, pod adresem Administracji „Gaze-
ty Narodowej”.
KTO CHCE BYĆ ZDROWYM. Proszę
spróbować w restauracji w Hotelu
Warszawskim smaczne i zdrowe potrawy,
czyste, na maśle robione. Przyjmuje się
także abonament miesieczny po bardzo
umiarkowanej cenie. Kawa dobra z bułką
8 ct., herbata z rumem 6 ct. Nabyć wszel-
kiego rodzaju, podług prawdziwej miar-
ni Warszawskiej po najniższych cenach.
Trunki wszelkiego rodzaju. 355

KRAWATY w najmodniejsz.
fasonach w wiel-
kim wyborze po najniższych cenach
poleca
Jan Chlebownik
ul. Halicka 1. 4, obok kaplicy Boimów.

Najprzedniejsza wiosenna
Bryndza liptawska
w handlu 7916
St. Markiewicz we Lwowie.

Wiktor Berger, Lwów,
Akademicka 8.
Rowery angiel-
skie i
fabryk krajowych. Facho-
wy warsztat naprawy.
Cenniki rewerów i przyborów gratis.

Znakomity musujący
Porter angielski
1 szklanka 70 ct., 1/2 szklanki 35 ct.
przy większym odbiorze
franco do każdej stacji kolejowej
poleca handel 7167
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
7991 Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa
w Warszawie i w Krakowie.
QUO VADIS
HENRYKA SIENKIEWICZA
Powieść z czasów Nerona.
3 tomy zlr. 6-50, w oprawie zlr. 7-70
przesyłka pocztowa 40 ct.

PIANINO tania. Karol Marecki, Bato-
rego 28. 384
KUCHARZ prywatny, z kilkuletniemi
świadectwami, poszukuje posady zaraz.
Bliższa wiadomość: J. K. B. uro Czerni-
ńskiego. 383
KARTOFLE w trzech gatunkach w ilo-
ści 800 korey: Szampiony, Cebulka i
Krakusy z rumoszu przebrane, zupełnie
zdrowe i czyste, z dostawą do stacji ko-
lejowej Zabłotce, bez worka zasypane do
woza, za 105 kilo 2 zlr. Łaskawe zgłosze-
nia: A. Ossowski, Batyów o. p. Łopatyn.
307
RAZDCA DÓBR teoretycznie wykształ-
cony rolnik, z 23-letnią praktyką,
zdolny zastąpić wszelkie właścicieli w za-
pełności, obecnie sam usługi wymówił,
poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie
może wchodzić służbę. W. Chycho, Sado-
wa Wisznia. 307

OSOBA inteligentna, chlubnie polecona,
praktyczna w wychowywaniu dzieci,
znająca się na gospodarstwie, szyciu, ku-
chini, przymieć kurs praktyczny
w szpitalu głównym do pielęgnowania cho-
rych, poszukuje miejsca zaraz, do dzieci
lub chorej osoby do kapieli, do pielęgnowa-
nia. Adres: Marya B. w Administracji „Gaze-
ty Narodowej”.
Raki żywe kupuje każdej ilości
Dyonizy Kosmierski, Wiedeń, IX, Lichtensteinstrasse 32-34.
Dostawców poszukuje. 355

Szparagi!
Cena za 1 klg. 1 zlr.
Ogród handlowy w Lubyczu.
Proszę zażądać cennika flanców, kwia-
tów i jarzyn.
Ogórki i melony na koniec maja.

WYBORNE WEDLINY
bulion i ciasta domowe, szynki sposobi-
francuskim marynowane, główna zwijak.
Kielbasa po 85 ct., Polędwica w pęcherzu
po złr. 1-20, ozary wołowe po 90 ct., pasztet
z dziczyzny po 9 zlr. za sztukę; bulion
czysty I. po 6 zlr., II. 4 zlr., wszystko za
jeden klg., poleca **Zarząd dworu Putiaty-
oza**, poczta Sądowa Wisznia.

Farby do fasad,
Lakiery i Pokosty
szybkoschnące,
Farby olejne
poleca bardzo tanio
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.
Firma założona w r. 1843.

Farby do fasad,
Lakiery i Pokosty
szybkoschnące,
Farby olejne
poleca bardzo tanio
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.
Firma założona w r. 1843.

KAKAO-VERO
odfiuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG VOGEL
w Bodenbach 7/E

Do nabycia we wszystkich handlach
delikatessów i drogueryach. 7352
Zarząd dóbr Uhrynowa stacya
Sokal, poczta w miejscu, ma do
sprzedania ze swej obory zarodowej

20 krów
tylko młodzieży rasy pół-krwi
Simmentalskiej. Bliższa wiadomość
w Zarządzie. 7959

Ze świeżego transportu doskonałe
Herbaty Monopol
Znakomita węgierska jesienna
BRYNDZA
codziennie świeżutkie deserowe
MASŁO, 7165
Wykraplały włoski deserowy **MIOŁ**
z kwiatu pomarańczy, poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.
Małpki młode, Papugi
tania do sprzedania.
Karge ul. Sobieskiego 31.
Emil Dworzak
nauczyciel tańców
przyjmuje łaskawe zgłoszenia na
lekcje w Burze dzienników p. Ol-
szewskiego, ulica Kilińskiego 1. 2,
we Lwowie.
Dla cyklistów!
Wszystkie nawet najtrudniejsze naprawy
uskutecznia tanio, dobrze i z poręceniem
trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajaczkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika 1. 17.

Małpki młode, Papugi
tania do sprzedania.
Karge ul. Sobieskiego 31.

Emil Dworzak
nauczyciel tańców
przyjmuje łaskawe zgłoszenia na
lekcje w Burze dzienników p. Ol-
szewskiego, ulica Kilińskiego 1. 2,
we Lwowie.
Dla cyklistów!
Wszystkie nawet najtrudniejsze naprawy
uskutecznia tanio, dobrze i z poręceniem
trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajaczkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika 1. 17.

Został już otwarty
z dniem 1. maja 7967
MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKI - JUBILERSKI
JULIANA DĄBROWSKIEGO
Lwów, Teatrna 7

SASSÓW Zakład wodoleczniczy
koło Złoczowa
zupelnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymogów
hydroterapii, pod kierownictwem Dr. Ignacego Mazanka, otwarty
będzie od 1. czerwca 1896. Bliższych szczegółów co do pobytu
w Zakładzie udziela Zarząd. 7944

Leczy z wszelkiej choroby
bez leków i operacji!
Nowa metoda leczenia
KUHNEGO.
Tysiące przez lekarzy opuszczonych chorych zaszło za pomocą tej metody
uratowanych. Przebieg leczenia z każdej choroby, dzieło obejmujące 570 stro-
nie z licznymi rycinami. Cena dzieła w oprawie eleganckiej złr. 4-20, z prze-
syłką złr. 4-50. — Otrzymać można za przesłaniem należytości lub pobranem
pocztowem przez 7993
H. Pardiniego księgarnia uniwersyt. w Czerniowcach.
Już przeszło 35.000 egzemplarzy sprzedano.

BERLIN Französische Str. 21
Ecke Friedrichstr.
„Eremitage“
Polska restauracja
pierwszorzędna.
W parterze: Prawdziwe piwo.
I. piętro:
Wina, Restauracja
i osobne pokoje.
7941 **M. Koller.**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe i jak:
listy zastawne, priorytety, akcje i losy
po najprzystępniejszym kursie
i wymieniamy: ruble, marki, franki itp. po kursie dziennym.
PROMESY do wszystkich ciągnień.
Ubezpieczenia losów
od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
LOS Y
na spłaty miesięczne jak najtaniej.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą nie doli-
czając żadnej prowizji.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

Madame Rosa Schaffer's
Poudre ravissante 7581
jest pierwszorzędny środkiem upiększającym.
C. K. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnowania skóry przez
pierwszą znakomitość w świecie medycynym. Jedną z nadzwyczajnych zalet
tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mło-
dą bielność. Karton z załączonym sposobem nżycia złr. 2-50. Główny skład
Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.

Na sprzedaż.
1. Majątek ziemski, pow. Stanisławów, 1090 m. obszaru, z tego
552 morgów roli, 264 lasu, stacya kolejowa, urząd pocztowy i tegr-
fikacyjny w miejscu. budynki mieszkalne i gospodarskie w b. dobrym
stanie. Cena 190.000 zł. Dług: Towarz. kred. ziemsk. 35.000 zł.
2. Majątek ziemski, pow. Przemyśl, 1540 m. obszaru, z cze-
go 800 m. lasu, 300 m. łąk a 400 m. ornej ziemi, 1 1/2 mili od stacyi
kolejowej. Cena 145.000 złr., potrzebny kapitał trzydziści kilka ty-
sięcy.
3. Majątek ziemski, pow. Stanisławów, 1 1/2 mili od stacyi ko-
lejowej, 420 morgów obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzo-
wego i grabowego, budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 po-
koiach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarolowa 105 sztuk.
Cena 85.000 złr., dług Banku hipoteczn. 22.000 złr.
4. Majątek ziemski, pow. Przemyśl, 3 km. od stacyi kolejowej,
350 morgów, wydzierżawiony, Cena 38.000 złr.; dług Tow. kred. ziem-
skiego 12.500 złr.
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka Dr. Win-
centego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie przy ulicy
Kopernika 1. 7, I. piętro.

Księgarnia i skład nut
G. CENTNERSZWEERA
Warszawa, ulica Marszałkowska 143
ogłasza, iż
najpoczytniejszego dziś autora
WINCENTEGO hr. ŁOSIA
wyszły następujące powieści:
Dziśsze małżeństwo . . . 1 tom, rs. 1 kop. 80
Jeszcze małżeństwa . . . 1 „ „ 1 „ 80
Wilma . . . 1 „ „ 1 „ 80
Hrabia — Starosta, II wyd. . . 2 „ „ 3 „ 60
Jederek, 1892 . . . 1 „ „ 1 „ 20
Limoszka, 1892 . . . 2 „ „ 2 „ 40
Wesoraj, serya I, 1892 . . . 1 „ „ 1 „ 50
Nokturno, 1892 . . . 1 „ „ 1 „ 20
Tajemnica 5-go pułku węgierskich huzarów . . . 1 „ „ 1 „ 20
Z różnych pułków, 1893 . . . 2 „ „ 2 „ 40
Prócz tego najwielkie nowości:
Nera Polacca, 1895, Lwów . . . 1 tom, rs. 2 kop. 40
Świat, 1895, Lwów, Jakubowski i Zadurkiewicz . . . 1 „ „ 1 „ 80
Zigielowie domu Kohn i Cie, 1895, Warszawa, II. wyd. . . 2 „ „ 3 „ 60
Nemczy żyła: Hrabina, 1895, Warszawa . . . 1 „ „ 2 „ —
Nemczy żyła: Aktorka, 1896, Warszawa . . . 1 „ „ 2 „ —
High-life Doktor, 1896, Lwów . . . 1 „ „ 2 „ —
Przy naszych dworach, 1896, Warszawa . . . 1 „ „ 2 „ —
Wesoraj, serya II, 1896, Warszawa . . . 1 „ „ 2 „ —
Do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego
i Galicji. — Skład główny:
w Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta,
w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Laut Ausweis der amtli. Stempelisten über 54.000 Exempl. täglich.
Neues Wiener Journal.
Abonnementspreis:
3 fl. 75 kr. vierteljährlich
bei allen Postanstalten.
Druck und Verlag von
Lippowitz & Co.,
Wien, I., Schulerstr. 9.
Weitau verbreitete Tageszeitung von ganz Oesterreich-Ungarn.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniej, nie licząc
żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiiowane
4% listy hipoteczne koronowe
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowicką
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i wę-
gierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze ku-
puje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T.
kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery
wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego
potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych
arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

OGŁOSZENIE konkursu.
W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie 230 złr.
z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachle-
ckiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie
ogłasza się niniejszem konkurs.
O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół
gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga ro-
dziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-
katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły i dowo z dobrym postępem
w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wsta-
pić się zobowiązali, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie
uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie
przyjęci do j. kiejkolwiek interatu nie mogą korzystać z niniejszej
fundacyi.
Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa
z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewen-
tualnie zaś Wydziałowi krajowemu.
Podania należy wnieść za pośrednictwem przełożonej władzy
szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30. czerwca r. b.
załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki
powyżej określone.
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 13. kwietnia 1896.
Grott.

IAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11
w Krakowie Sułkiewicza 1. 20, w Czerniowcach Bynek 1. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE
jako to:
Mydło białkowe — używa się przeciw wyrzutom i pla-
mom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje
czystość i aksamienną miękkość — 25
Mydło borakowe, wpływa bardzo korzystnie na skórę, do-
kładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znako-
mitem działającym środkiem przeciw opaleniu, przyczyni-
kom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgru-
bieniu naskórka — 25
Mydło kamforowe — usmierza swędzenie i pieczenie skó-
ry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk — 25
Mydło kamforowo-sarkowe — usuwa czerwoność z twa-
rzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek — 30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce,
twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem za-
bezpieczenia się od zakażenia — kawałek — 20
Mydło karbolowo - płaskowe do mycia rąk dla pp. leka-
rzy i akuserek — kawałek — 20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomi-
cie oczyszcza skórę, usuwa przyszcza, liszaje, świerzby,
trądziki, pęć odświeża i wydelikatnia — kawałek — 35
Mydło sarkowe z wielkim powodzeniem używa się do
znieszczenia przyszczy i wszelkich wyrzutów na skórę — 25
Mydło sarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40%
smoly a 10% siarki, przeznaczone bywa używane na świerz-
b kawałek — 35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny
i 10% smoly (dziegiciu), jest pod każdym względem je-
dnem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł
toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego,
jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą wła-
sność znakomitą oraz wypróbowanym środkiem do usu-
nięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: pia-
gów, plam wątrobianych, wargów i t. p. — kawałek — 30
Mydło smołowe zawiera 40% smoly (dziegiciu);
przyszcza, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg,
łupież na głowie — kawałek — 30
Mydło storakowe używa się przy cierpieniach naskórnych
a przeważnie przy świerzbach — kawałek — 30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczy-
szcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek — 50

Tylko prawdziwe
Molla Proszki Seidlickie jeżeli na etykiecie każdego pudełka wy-
drukowany jest orzeł i firma A. Moll.
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim cho-
robom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. waluty austr.
Wódka francuska i sol Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda szklanka opatrzona jest marką ochronną „A. Moll” i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll”.
Wódka francuska i sol Molla jest najlepszym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający
do weterana przeciwnie w ożonkach i innym przypadkach powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniając
na nerwy i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej szklanki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL a te tylko przy-
mować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 7549
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałaban.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
powiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. **Dyrekcya.**